

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

W I A R A W P R Z Y S Z Ź E Ń

W ustosunkowaniu się emigracji do spraw krajowych nazbyt często da-
je się zauważyć niebezpieczna skłonność do popadania w krańcowy pesymizm.
Mając lepszy aniżeli kraj obraz sytuacji międzynarodowej, zajmując podstawo-
wo negatywne stanowisko do reżimu warszawskiego i sugestionując się swą ro-
lą opozycyjną, część emigracji tak dalece nasiąka niewiarą w możliwość po-
prawienia warunków w Polsce, że ocena jej położenia graniczy czasami z bez-
nadziejnością.

Przyjrzyjmy się drogom takiego rozumowania. Ci którzy zakładali zgó-
ry, iż jakikolwiek kompromis z Rosją był skazany na niepowodzenie, dziś mają
smutną satysfakcję. Mikołajczyk "dogasa". Inne, jawne ruchy polityczne będą
wcześniej czy później zlikwidowane. Praca niepodległościowa wejdzie zatym w
podziemie, co w systemie sowieckim jest b. trudne. Beznadziejną i karygodną
byłaby myśl o jakiegokolwiek walce zbrojnej: tragiczne doświadczenie aż nazbyt
dobrze nas tego nauczyło. Na wybuch nowej wojny poważny polityk rachować nie
powinien.

Jakże stąd konkluzja? Czy Polsce grozi zagłada? "Wszystko pozabierają,
wszystko powywożą" - oto próbka częstego i jakże łatwego powiedzenia.

Niewątpliwie groźba, jaka nad Narodem Polskim wisi jest poważna. Z
drugiej jednak strony musimy zdać sobie sprawę, że samą negacją nie przysłu-
żymy się krajowi. Około 25 milionów Polaków znalazło się w niewoli i musi w
niej żyć. Wszyscy nie mogą z Polski wyjechać i nie wszyscy winni o wyjeździe
myśleć. Wydaje się nawet, że wyjazdy "polityczne" w pewnym stopniu są reżi-
mowi na rękę, tak jak nie byłby mu na rękę zbyt liczny powrót elementów ak-
tywnych. Ogólnie zresztą przeważa zdanie, że powrót niektórych kategorii uchod-
źców byłby wskazany.

Czyż emigracja ma karmić kraj jedynie hiobowymi wieściami i dowodzić,
że wysiłki w kierunku zachowania bytu skazane są na klęskę? Pesymizm prowadzi
do ideowej abnegacji. Jakże łatwo jednostkom słabszym powiedzieć: "Dla kraju
nic się nie da zrobić, trzeba więc myśleć jedynie o sobie." Pamiętajmy, że wy-
niszczenie 25 milionowego narodu nie jest łatwe, nawet przy zastosowaniu wy-
rafinowanych metod. Wymaga czasu, w którym zająć mogą różnorodne zmiany,

Nie należy też utożsamiać całkowicie Moskwy z Warszawą. Mimo dykta-
tu Rosji, różne odłamy polskich reżimowców mają swe własne nastawienie, które
przytępia ostrze niszczycielskiego działania. Naród polski wiedziony instyn-
ktem i wolą życia sam urabia sposoby zachowania egzystencji. Naszym obowią-
zkiem jest dopomóc mu w tym nietylko przez dodawanie mu otuchy, lecz również
przez wskazywanie dróg obrony przed niebezpieczeństwem, jakie my, spoglądając
z szerszego horyzontu łatwiej powinniśmy dostrzec.

Musimy zwazać, by nasz krytycyzm nie przerodził się w defetyzm. Na-
ród polski walczy w pierwszej linii frontu, wykazując hart ducha i wiarę.

Emigracja musi wykazać te same cechy, jeśli nie ma odpaść od pnia.

PROWOKACJE REŻIMU

Według doniesień prasy reżimowej, Bezpieka zlikwidowała ostatnio szereg grup partyzanckich w różnych częściach kraju, m. inn. "Pluton Śmierci" i oddział "Tarzana" z grupy "Ognia" na Podhalu, grupę "Lwa" w lubelskim, sztab WIN-u na Pomorzu. Sukcesy "akcji pacyfikacyjnej" Bezpieki przypisać należy systemowi prowokacji, który władze poleciły zastosować podległym sobie urzędom. Przy PPR istnieje zakonspirowany "Wydział B", stanowiący egzekutywę partii. Instrukcje "Wydziału B" głoszą:

"W okresie przedwyborczym wykonać kilka zniszczeń w typie sabotażowym, a po ich wykonaniu wszcząć śledztwo w tym kierunku, że dokonały tego nielegalne grupy faszystowskie. Przez wtyczki w oddziałach NSZ, NZW, NOW, OP i WIN dążyć do zaatakowania żołnierzy Armii Czerwonej".

Sprawozdanie z działalności "Wydziału B" mówi m. inn.: "W stosunku do organizacji nielegalnych Wydział B. prowadzi pracę rozpoznawczą. W dużej ilości wypadków udało się bandy opanować od wewnątrz. Najlepsi agenci działają już w terenie."

W woj. krakowskim UB otrzymało polecenie zorganizowania 16 grup prowokacyjnych pod firmą WIN, NSZ lub AK. Zostały one jednak zdemaskowane przez partyzantów i rozbite. Oddziały dywersyjne działają też pod firmą AK na Pomorzu, koło Przemyśla i koło Tarnowa.

PROCES SZPIEGOWSKI ELSY BARTEL

W dn. 31.X.b.r. zapadł w Sztokholmie wyrok II instancji w głośnym procesie szpiegowskim Elsy Bartel, b. urzędniczki Poselstwa Szwedzkiego w Berlinie. Elsa Bartel skazana została na 4 lata więzienia. Oskarżona była zamężna za Niemcem i wyzyskiwała dostęp do tajnych dokumentów w celu przekazywania wiadomości Gestapo.

W toku rozprawy wyszły na jaw szczegóły dotyczące aresztowania w okresie okupacji niemieckiej w Warszawie szeregu obywateli szwedzkich oraz dużej liczby Polaków, zamieszanych w t. zw. "sprawę szwedzką". Szwedzi zostali po dłuższym pobycie w więzieniu berlińskim zwolnieni wskutek interwencji dyplomatycznej, natomiast ok. 90-u Polaków zginęło w obozach koncentracyjnych lub zostało rozstrzelanych.

Sprawa powyższa znalazła się teraz na łamach prasy szwedzkiej w związku z książką Herzłowa p. t. "Moskwa-Berlin-Warszawa", gdzie autor którego zaniedbania opinia szwedzka przypisywała winę za aresztowania warszawskie, stara się przerzucić odpowiedzialność na polskie organizacje podziemne. Zarzuca on czynnikom polskim lekkomyślność w używaniu szyfrów i posuwa się nawet do podejrzeń, iż wskutek nieprzezorności ze strony polskiej nastąpiło aresztowanie w drodze do Berlina wysłannika jego p. Gierke.

W świetle procesu Elsy Bartel okazało się, że zarzuty Herzłowa w stosunku do polskich organizacji podziemnych i placówek dyplomatycznych są nieuzasadnione. Świadkowie stwierdzili, że w Poselstwie Szwedzkim w Berlinie panowały nieporządki i osoby niepowołane miały dostęp do tajnych dokumentów. Jeden ze świadków zeznał, że poufne akta znajdowano porzucane na biurkach w zasięgu każdego niemal klienta. Sam fakt zatrudnienia w Poselstwie w okresie wojennym Elsy Bartel, obywatelki niemieckiej, mającej męża Niemca był szkodliwy z punktu widzenia interesów państwa szwedzkiego. Aresztowanie Gierkego mogło w tych warunkach nastąpić wskutek niedyskrecji Bartłowej.

MAŁY KODEKS KARNY

W "Dzienniku Ustaw" ukazał się dekret znoszący sądy specjalne. Chodzi tu oczywiście o manewr przedwyborczy reżimu, gdyż wspomniany dekret na pewno nie przywróci w Polsce wolności osobistej. Za granicą może jednak wywołać wrażenie, że obecni władcy Polski wykazali "dobrą wolę" w kierunku demokratyzacji ustroju.

Warto wspomnieć, że rząd tymczasowy posiada inną broń, którą w sposób skuteczny rozprawia się z niewygodnymi przeciwnikami. Bronią tą jest ogłoszony 12.VII.1946 r. t. zw. "Mały Kodeks Karny".

Rozdział I tego kodeksu wymienia "zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, a więc zamachy na instytucje naczelne, wojsko, urzędy i tp. szpie-

gostwo, zdrada interesów polskich, udział w związkach podziemnych. Czyny te podlegają właściwości sądów wojskowych. Pod pojęcie "zdrady interesów polskich" podciągnąć oczywiście można każdy czyn "niewygodny" dla reżimu, a o przynależność do ruchu podziemnego oskarżyć można w znanym trybie każdego członka opozycji. Będą oni nadal sądzeni przez sądy wojskowe złożone całkowicie z członków NKWD i oddelegowanych do wojska przedstawicieli UB.

Rozdział II zawiera "przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu" i wymienia m. inn.: rozpowszechnianie szkodliwych wieści, znieważanie i niszczenie znaków państwa sprzymierzonego, pomników i grobów, nawoływanie przeciw jedności sojuszniczej (oczywiście nie dotyczy to naszych zachodnich sojuszników!), antysemityzm, żenienie i wyszydzanie ustroju państwa. Rozdział III dotyczy przestępstw godzących w interesy gospodarcze państwa, m. inn. przewiduje kary za szabrownictwo, sabotaż, wywożenie ruchomości z Ziemi Odzyskanych.

Przestępstwa z rozdz. II i III są sądzone przy udziale odpowiednio dobranych ławników, a wyrok nie podlega apelacji, lecz jedynie kasacji. W tych warunkach nawet przy zniesieniu sądów specjalnych, rząd posiada w swych rękach wystarczające możliwości, aby unieszkodliwić każdego przeciwnika, zwłaszcza, że Urzędy Bezpieczeństwa załatwiają wiele spraw we własnym zakresie nawet bez pomocy powolnych reżimowi sądów.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY WYPEŁNIA PLAN

Jak wygląda w świetle praktyki argument komunistyczny, że specjalista i fachowiec w Polsce ma zapewnioną możność pracy dla kraju - świadczy niedawna sprawa likwidacji "Polskiego Towarzystwa Handlu Włókienniczego". Instytucja ta złożona z fachowców miała za zadanie nadzór nad produkcją i zbyt wyrobów włókienniczych. W koniunkturze dzisiejszej włókiennictwo skazane jest na import tylko z Rosji, gdyż na podstawie umów szczegółowych Rosja dostarcza dokładnie taką ilość bawełny, jaka odpowiada przewidzianej układem ilości wyrobów gotowych na wywóz do Rosji.

Umowa handlowa spisana była w ten sposób, że Polska zmuszona była kupować i płacić za bardzo wysoki gatunek bawełny (o włóknie zbyt długim w stosunku do typu wyrobów gotowych). Przy wysokiej cenie surowca, a niskiej wyrobów, Polska musiała dokładać rocznie 3.100.000 dolarów. Na tę dysproporcję i szereg innych wynikających z niewłaściwego stosowania premij, zwrócili uwagę fachowcy z P.T.H.W. i po długich targach z Rosją zmieniono częściowo klauzule, co uratowało rocznie sumę 1.300.000 dolarów. Aby jednak na przyszłość nie mieć zbyt fachowych kontraktów, P.T.H.W. zostało zlikwidowane i całą sprawę włókienniczą oddano Centrali Zbytu przy Ministerstwie Przemysłu. Fachowcy dostali nauczkę.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa eksportu lnu. Wyroby lniane wywożone do Rosji są tańsze, niż otrzymywany surowiec. Ironycznym akcentem w tej transakcji jest fakt, że otrzymywany z Rosji surowiec pochodzi prosto z Wileńszczyzny.

WIĘZIENIA W POLSCE ZA CIASNE

Ministerstwo Bezpieczeństwa zajęło w Warszawie duży dom u zbiegu Koszykowej i Al. Ujazdowskich (obecnie Stalina). W czasie okupacji niemieckiej w domu tym mieściło się Kripo (Kriminal Polizei). Wybór budynku na siedzibę UB spowodowany został faktem, że Niemcy zainstalowali tam odpowiednie urządzenia. Np. piwnice zamienione zostały na podziemne więzienie. Umieszcza się w nim na okres śledztwa osoby oskarżone o szczególnie ciężkie przestępstwa polityczne. Są tam 2 kategorie cel: po jednej stronie korytarza znajdują się cele, które posiadają małe okienko. Druga kategoria przeznaczona dla opornych więźniów, którzy nie przyznają się do winy leży po przeciwnej stronie korytarza i pozbawiona jest całkowicie światła i wentylacji. Mała lampka zapalana jest tylko w dobie posiłków. Po paru dniach pobytu w takiej celi więźniowie trąą przytęmność z braku powietrza.

Obowiązki dozorców pełnią w więzieniu, jak we wszystkich ważniejszych urzędach Min. Bezp. Publ. młodzi komuniści z Francji, potomkowie emigrantów polskich, nie mówiący wcale, albo słabo po polsku i nie interesujący się sprawami polskimi.

W zasadzie bicie więźniów jest zakazane. Stosowane są jednak w celu wymuszania zeznań inne, skuteczniejsze metody. Do tego celu służy łazienka położona na końcu korytarza. Od czasu do czasu dochodzą z tamąd do cel krzyki torturowanych osób, zgłuszone przez gramofon umieszczony w łazience.

W Krakowie jest 7 więzień: św. Michała, przy ul. Bastion Kamienna, Wielickiej, Czarnieckiego, Montelupich, Józefitów i pl. Inwalidów. Razem przebywa tam teraz ok. 6200 mężczyzn i 1200 kobiet. W lipcu b.r. w więzieniu w Kładzku na Śląsku obliczonym na 1500 więźniów przebywało 2750 osób. Obecnie znajduje się tam ok. 470 polskich oficerów i 500 członków AK.

Wszystkie więzienia w Polsce są tak przepełnione, że centralne władze bezpieczeństwa zdecydowały wywieźć część więźniów do obozów w Rosji.

Decyzja ta została ujawniona przez ministra bezpieczeństwa publicznego Radkiewicza na ostatnim tajnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego PPR. Według doniesień, miał on oświadczyć:

"Liczba więźniów stale wzrasta i niema ich gdzie umieścić. Jedynym rozwiązaniem jest deportowanie ich do obozów w ZSRR, środek na który zgodziło się NKWD. Nie powinien to być ruch masowy i przedsięwzięte być muszą najdalej idące środki ostrożności z uwagi na działalność anglosaskiego Intelligent Service. Więźniowie będą wywozeni grupami, a akcja poprzedzona będzie przenoszeniem z jednego więzienia do drugiego. Wybrani na wywóz do ZSRR będą za zgodą NKWD rozmieszczeni w najdalszych rejonach azjatyckich i możemy mieć pewność, że żadne wiadomości tam ich nie osiągną i że Polski już nie zobaczą

WYJAZD GEN. ANDERSA Z WŁOCH

Gen. Anders opuścił Włochy w dn. 31 października, udając się do Anglii. Tym samym II Korpus W.P. przestał istnieć. Przed wyjazdem gen. Anders przyjęty był przez Ojca Sw. w Jego letniej rezydencji Castel Gandolfo. Generał złożył również wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie.

Agencja Reutera donosi, że gen. Anders zamierza osiedlić się w północnej Irlandii na roli.

PRZEGLĄD MIĘDZYNARODOWY

Minister Bevin po przybyciu do New Yorku na obrady OZN oświadczył przedstawicielom prasy, że właściwym celem brytyjskiej polityki zagranicznej jest utworzenie rządu światowego, który jest jedynym organem mogącym zabezpieczyć pokój. Droga do tego celu - oświadczył Bevin - jest długa, nie wątpię jednak, że cel ten zostanie osiągnięty.

Polityka sowiecka w stosunku do Niemiec uległa po klęsce wyborczej komunistów (Einheitspartei) radykalnej zmianie. Sowiety oświadczyły, że zgadzają się na unifikację gospodarczą i polityczną Niemiec oraz zniesienie granic poszczególnych okupacji. Rosja stawia jednak warunek, że otrzymywać będą na poczet odszkodowań wojennych 25% bieżącej produkcji przemysłowej z całych Niemiec, a więc i z zony zachodniej. Produkcja stali w Zagłębiu Ruhry obliczona jest w roku przyszłym na 12 milj. ton, z czego 3 miliony przypadłyby Rosji. Jednocześnie, jak donoszą korespondenci, produkcja zbrojeniowa w zonie rosyjskiej stale wzrasta. Fabryki Junkersa, wytwórnie rakietowe w Penemünde, podziemne zakłady w górach Harcu pracują pełną parą.

Turcja odpowiedziała odmownie na notę sowiecką w sprawie Dardaneli. Dardanele stanowią zbyt ważny odcinek "systemu bezpieczeństwa" Rosji w pojęciu dyplomatów sowieckich i opinia światowa nie uważa, żeby w ten sposób sprawa Dardaneli była zamknięta raz na zawsze. Przypuszcza się, że Sowiety będą szukały nowych dróg dla realizacji planu kontroli cieśnin: albo w drodze nacisku na Turcję za pośrednictwem ONZ, albo za pomocą t zw. broni rewolucyjnej, t.j. organizowania zamieszek w Turcji. W Turcji panuje jednak spokój, gdyż opinia zdaje sobie sprawę, że wszelka próba gwałtu sowieckiego prowadziłaby do konfliktu światowego wobec nieustępliwego stanowiska w tej sprawie mocarstw zachodnich.

KRONIKA SZWEDZKA

Szef Komisji Racjonowania w Szwecji oświadczył, że obecnie obowiązujący system racjonowania niektórych artykułów będzie musiał być utrzymany conajmniej do końca r. 1947.

Przed Nowym Rokiem oczekuje się wypowiedzenia umów zbiorowych przez związki zawodowe obejmujące ok. 500.000 robotników. Prasa przewiduje zaostrzenie konfliktów pracy i strejki. Zwyżka cen i idąca za nią zwyżka płac może przynieść w wyniku stopniowy spadek korony. Proces ten jest jednak stosunkowo powolny.

Bezpośrednia komunikacja lotnicza Stockholm-Helsinki zostanie otwarta po podpisaniu traktatu pokojowego z Finlandią.

Przebywająca w zachodniej zonie Niemiec delegacja handlowa szwedzka osiągnęła prowizoryczne porozumienie z władzami anglosaskimi co do możliwości wymiany handlowej szwedzko-niemieckiej. Umowa nie przewiduje jednak importu węgla niemieckiego do Szwecji, na którym Szwecji obecnie najbardziej zależy.

Wkrótce rozpocznie się budowa wielkiego rurociągu dla ropy naftowej i benzyny między Göteborgiem i Stockholmem. Koszt budowy obliczony jest na 20 milionów koron. Zdolność transportowa rurociągu wyniesie na 2 milj. ton rocznie. Odciążą on znacznie transport kolejowy.

WYWÓZKA 2000 FACHOWCÓW Z BYTOMIA

W czasie godzin pracy w dniu 7 października b.r. pracownicy kopalni "Centra" i "Rozwar" w Bytomiu zostali zawiadomieni, że o godz. 9 wieczorem mają się stawić w lokalach miejscowych szkół, gdzie odbędą się zebrania. Takie same zawiadomienie otrzymali pracownicy kopalni "Sum" pod Bielskiem.

W wyznaczonym terminie 2000 robotników, techników i urzędników stawiło się w określonych lokalach. W chwilę później budynki szkolne obstawione zostały milicją i UB. Wszystkich obecnych w wieku od 25 do 40 lat, w tej liczbie ok. 100 kobiet załadowano na samochody, które powiozły ich na dworzec, gdzie przygotowane były już pociągi towarowe. Nikomu nie zezwolono na zabranie rzeczy. W każdym wagonie umieszczono po 40 osób. Pociągi ruszyły w kierunku wschodnim drogą na Kraków i Przemyśl.

Według nadeszłych ostatnio informacji jeden z transportów deportowanych przybył do Rygi, gdzie miał nastąpić przeładunek. Podczas przesiadki 72 osoby usiłowały zbiec. Eskorta otworzyła ogień z karabinów maszynowych i większość uciekających została zabita lub ranna.

Wspomniana wywózka nie jest wypadkiem odosobnionym. Na parę dni przed wywiezieniami zajściami w Szarleju, Gitarach i Bytomiu NKWD w mundurach sowieckich przy pomocy UB urządziło łapankę uliczną. Ofiarą tej łapanki padły kobiety w wieku 17 - 24 lat. 100 kobiet schwytano i wywieziono w kierunku wschodnim. Dotychczas brak wiadomości o deportowanych.

ECHA MORDU W KĘPNIE

Podano urzędowy powód aresztowania Kazimierza Bagińskiego, szefa Wydziału Prasy PSL. Oskarżony on jest o wydawanie "prasy nielegalnej". Ta "prasa nielegalna" jest partyjny biuletyn stronnictwa przeznaczony dla użytku wewnętrznego, drukowany na powielaczu.

Za pośrednictwem tego komunikatu członkowie stronnictwa otrzymali m.in. pełny tekst przemówień posła Bańczyka, Mazura i inn. na posiedzeniu KRN, a skonfiskowanych w prasie. Jak twierdzi UB, opinia polska dowiedziała się dopiero z Biuletynu o tragicznej sprawie wykrycia zwłok 16 osób na terenie ogrodu UB w Kępnie. Jak donosiliśmy, min. Radkiewicz w odpowiedzi na interpelację stwierdził, że jeden aresztant zastrzelony przez milicję w czasie "próby ucieczki" pogrzebany został w ogrodzie "z niedopełnieniem formalności".

Okazało się, że w ogrodzie odkryto zwłoki dalszych 16 osób. Gdy sprawa stała się głośna, UB zabrało zwłoki i pogrzebało je za miastem. W interpelacji do KRN podane zostały przez PSL nazwiska zabitych i wskazane miejsce grobu. Wówczas UB znów wykopało zwłoki i przewieziono je do sąsiedniego powiatu ostrowskiego, gdzie pochowano je w gminie Daniszyn. W kilka dni później zwłoki znów wykopano i wywieziono w niewiadomym kierunku. Tak brzmiła w streszczeniu interpelacja na którą od 7 miesięcy brak odpowiedzi.

NABOŻENSTWO W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

RADA UCHODZTWA POLSKIEGO W SZWECJI zaprasza wszystkich Polaków na Nabożeństwo, które odbędzie się 11 listopada b.r., w dniu Święta Niepodległości o godz. 10-ej rano w Kościele O.O. Dominikanów w Sztokholmie, przy ulicy Linnegatan 79.

WYBORY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W dn. 5 listopada b.r. odbyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do Izby Reprezentantów i 1/3 Senatu.

Wyniki wyborów nie są jeszcze ogłoszone, lecz spodziewany jest spadek głosów oddanych na rządową partię demokratyczną i wzrost wpływów partii republikańskiej.

Ewentualne zwycięstwo republikańskie nie wpłynie zgodnie z Konstytucją amerykańską na zmianę rządu, która może nastąpić dopiero po wyborach na Prezydenta w r. 1948. Niemniej skomplikowałoby to jeszcze trudną sytuację Trumana i jego administracji.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

JAN ZARAŃSKI, asystent prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Warsz., redaktor działu spraw niemieckich w "Gazecie Ludowej" został aresztowany przez Bezpiekę.

CENZURA KORESPONDENCJI zagranicznej zniesiono w Polsce dekretem Bieruta. Jest to o tyle dziwne, że wg. wielokrotnych oświadczeń władz, kontrola listów zagranicznych oraz depech w kraju nie istniała. Nie zmienia to faktu, że każdy list z Polski zawiera na kopercie niezależnie od znaku kontroli dewizowej stempel numerowy cenzury.

SPOR między Konserwatorium Muzycznym w Warszawie i "The British Council" o lokal przy ul. Górnośląskiej 39 doprowadził do zajść studenckich przeciwko angielskiej placówce kulturalnej. W świetle korespondencji między rektorem Konserwatorium, prof. Kazurc i "The British Council" okazuje się, że władze miejskie prz. dzieliły ten sam lokal obu instytucjom i "The Brit. Coun." opierając się na nakazie kwaterunkowym lokal zajęło, co spowodowało reakcję młodzieży. Cała sprawa nie jest dziełem przypadku. Wiemy komu zależy na wzniecaniu w społeczeństwie niechęci do Anglosasów.

PARA BUTÓW kosztuje w Polsce 25.000-30.000 zł., gdy 1 mtr. żyta - ok. 2.500 zł. Aby kupić zatem parę butów chłop musi sprzedać ca. 13 mtr. żyta. Nic dziwnego, że w tych warunkach, jak pisze "Gazeta Ludowa" - "ludzie chodzą bosso obojętnie w niedzielę i święta, czy w dzień powszedni".

HONOROWYM PRZYZESEM zarządu wojew. PSL w Łodzi wybrano jednogłośnie Piotra Chwalińskiego, który obecnie przebywa w więzieniu, aresztowany przez władze bezpieczeństwa. Uchwała stwierdza, że Piotr Chwaliński "dobrze zasłużył się Ruchowi Ludowemu".

JEDEN LEKARZ przypada w Polsce na 20.000 mieszkańców w okręgach wiejskich, a na 5000 w miastach - oświadczył przedstawiciel Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, mjr. Frykman, po powrocie z Polski.

PLANTATOR TYTUNIU otrzymuje za 1 kg. tytoniu 300 zł. Z kilograma fabryka może wyprodukować ok. 1000 sztuk papierosów, które w handlu sprzedawane są po 3 zł sztuka. Marża między tym co otrzymuje plantator, a tym co pobiera monopol wynosi 2700 zł. W konsekwencji papierosy są w 1/3 niewykopione, bo są za drogie. Wieś pali odpadki, których w zasadzie nie wolno konsumować, albo rujnuje się na dozwolone w handlu prywatnym papierosy UNRRA po 8 zł. sztuka, ponieważ kart tytoniowych chłopci nie trzymują.

TEOMACZKA dziennikarza angielskiego Seftona Delmera, p. Weronika Ponińska została po jego wyjeździe z Polski natychmiast aresztowana.

STAROSTA pow. Złotowski Karol Samorzewski został aresztowany. Wyszło na jaw, że był on członkiem S.A., współpracował z Gestapo i d. runcjował Polaków.

"55 **ZAGROD** chłopskich spaliło się tylko w powiecie siedleckim na skutek pożarów, wznieconych świadomie przez organa UB lub Milicji" - oświadczył poseł Mazur z PSL na sesji KRN (cytujemy wg. stenogramu KRN).

NALEPKI-CHEGIEŁKI wydane przez wojew. zarząd PSL w Bydgoszczy zostały skonfiskowane, gdyż orzeł na tych nalepkach posiadał koronę. Warto zaznaczyć, że reżim tymczasowy nie ustalił dotąd urzędowo godła państwowego. Np. Prezydium KRN używa pieczęci z orłem i koroną i taką pieczęcią opytrzone są legitymacje posłów KRN.

PÓLSKIE BANKNOTY drukowane są poza Narodowym Bankiem Polskim również w Moskwie bez żadnej kontroli polskiej. Pieniądze te przeznaczone są na wypłaty dla oddziałów sowieckich w Polsce i przekazywane do dyspozycji NKWD, które asygnuje z nich fundusze dla FPR. Suma banknotów moskiewskich wynosi 7 miliardów zł. wobec 17 miliardów obiegu ofic. alnego.

WICEMINISTER dla spraw inicjatywy prywatnej ma być mianowany w Ministerstwie Przemysłu. Wskazuje to na pewne odchylenie od dotychczasowej polityki Minca i uznaniu konieczności ograniczonego popierania inicjatywy prywatnej.

LUDNOŚĆ WARSZAWY wynosiła w dn. 1. IX. br. 522, 945 osób. Od 1. I. 46 liczba ludności wzrosła o 10,4%. Łódź posiada obecnie 596.000 mieszkańców.

CMENTARZ OBRONCÓW LWOWA został przez Rosjan zupełnie zrujnowany. Z pomników zostały gruzy, rozkopano nawet mgiły i cmentarz powstańców 1863 r. Kościół Matki Boskiej Ostrobramskiej na Łyczakowie przemieniony został na muzeum "tankistów". Zniszczono pomnik Sobieskiego oraz Matki Boskiej na placu Mariackim. Aresztowania księży i zakonników trwają. Ostatnio uwięziono proboszcza kościoła Marii Magdaleny, ks. Kłosa. Lwów jest miastem starców i kalek, których resztki zmusza się do wyjazdu. /Czuj Duch-Edynburg/

5 MILIONÓW POLAKÓW zamieszkiwać będzie z końcem tego roku na Ziemi Zachodnich. W dn. 15. IX. był tam jeszcze wg. oficjalnego komunikatu 1.352.000 Niemców. Około 30.000 robotników Niemców, na wg. komunikatu Reutersa otrzymać obywatelstwo polskie, gdyż są oni niezbędni w polskiej gospodarce.

STAN LICZBOWY pracowników państwowych nie może być podwyższony, a w następnej fazie mają nastąpić redukcje. Dla tej akcji powołany został Komisarz Oszczędnościowy w osobie wiceministra Skarbu Dietricha.

MOST KIERBEDZIA ma być przemianowany na Most Śląski.

REJESTRACJĘ TECHNIKÓW i przymus pracy dla osób o kwalifikacjach technicznych wprowadzono w Polsce. Osoby takie mają prawo wyboru miejsca pracy jedynie w jednej z miejscowości wskazanych przez władze.

50.000 ABONENTÓW korzysta w Warszawie ze światła elektrycznego. Część z nich są 2602 latarnie uliczne.

PRZEMYSŁOWI w Częstochowie zagraża wstrzymanie pracy z powodu niedostarczenia transportów węgla. Wapienniki "Saturn" i "Adam" już pracę wstrzymały.

"PAR POMORZA" powrócił 22 października do Gdyni.

ROBUDOWA ZAPORY w Porąbce potrwać ma trzy lata. Zbudowano już most nad zaporami. Jako następny etap przewidziana jest budowa elektrowni, która ma dostarczać 27 milionów kilowatów rocznie.

94% EKSPORTU POLSKIEGO skierowane było w r. 1946 do Rosji - pisze dziennik francuski "Juin" w Nr. z 22.X.b.r.

UNIwersytet Rzemieślniczy otwarty został w Łodzi. Dyrektorem jest prof. Hilarowicz.

PRODUKCJĘ WAGONÓW III klasy rozpoczęły zakłady Legielskiego w Poznaniu.

NAGRODY na projekt Dworca Głównego w Warszawie: I nagroda - inż. Romatowicz, Szymaniak i Zaleski. II nagroda - inż. Kłyżkowski, Mokrzyński i Wierzbicki. III nagroda - inż. Rychłowski i Binkowski.

ZWIĄZKI ST. WITKIEWICZA (syna) mają być przewieziona do Zakopanego z Wołynia. Witkiewicz popełnił samobójstwo w dniu 17.IX.39, gdy się dowiedział o wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski.

ZWIĄZEK ZAW. Literatów otwiera przy poszczególnych oddziałach studia literackie, mające na celu uzupełnienie wykształcenia młodych pisarzy. Prezesem Związku został na ostatnim walnym zebraniu J.N. Miller, wiceprezesem - Helena Boguszczyńska, skarbnikiem - Jan Szczawiej. Do zarządu weszli: Maria Dąbrowska, Gabriel Karski, Wacław Rogowicz i Andrzej Stawar.

RUDOLF BETTE, jeden z kierowników obozu w Majdanku ujęty został na Śląsku.

ODSENIĘCIE POMNIKA KOPERNIKA odbędzie się w Olsztynie w ramach kongresu Polaków - Autochtonów.

W LUBELSZCZYZNIE postanowiono ulokować 6000 mieszkańców gmin Suchowola, Terespol, Krasnobród i Zwierzyniec, a ich grunty jako nieurodzajno zamieszkać.

SZKOŁE Teatralną otwarto w Łodzi. Rektorem jest Leon Schiller.

• WIADOMOSCI LOKALNE

W HÄLSINGBORGU odbędzie się w dniu 10 listopada o godz. 2 pp. na cmentarzu Palzjökirkogården poświęcenie krzyża na grobie zmarłych Polaków z obozów koncentracyjnych. W tymże dniu odbędzie się Msza Św. z kazaniem polskim w kościele parafialnym przy ul. Munkavägen. Na uroczystości te zapraszają rodacy.

UKAZAŁ SIĘ BIULETYN Pol. Zw. b. Więz. Pol., poświęcony sprawom kultury polskiej.

ZARZĄD Pol. Zw. b. więz. polit. zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zebranie towarzyskie, które odbędzie się w dn. 9.X., w sobotę o godz. 12.30 pp. w lokalu przy ul. Jungfrugat. 30 w Sztokholmie. W programie tańce i wspólna herbatka. Wstęp 1 kor.

WITOLD MAŁCUZYŃSKI grał w ub. poniedziałek w Konserthuset w Sztokholmie koncert fortepianowy Rachmaninowa w ramach koncertu symfonicznego pod batutą wybitnego dyrygenta z Londynu A. Heinega. Po ostatnich występach artystów polskich, przybyłych z kraju, których krytyka szwedzka przyjęła niezbyt życzliwie, Małcużyński miał trudne zadanie przezwyciężenia nieufności szwedzkiej. Wykazał on jednak klasę wirtuoza na europejską miarę i recenzenci ocenili go bardzo wysoko. Następny koncert Małcużyńskiego przed jego wyjazdem do Anglii i Ameryki odbędzie się dn. 11 b.m. w Konserthuset w Sztokholmie.

ROMAN MACIJEWSKI, młody kompozytor polski odniósł sukces wobec publiczności szwedzkiej. Jako solista koncertu symfonicznego wykonał swój utwór "Allégre Concertante". Krytyka wróży kompozytorowi dużą przyszłość. Maciejewski mieszka w Szwecji od 7 lat. Pracuje on obecnie nad "Requiem za poległych".

Por. Mieczysław Woźniak, aresztowany w Warszawie, 5.X.41 r., przebywający kolejno na Pawiku pod nazwiskiem Józefa Kowalskiego, w Oświęcimiu pod Nr. 31123, w Buchenwaldzie Nr. 10942 prosi o skontaktowanie się z nim znajomych i kolegów. Adres: Rednal Camp, Nioswestry-Salop, Wales, Great Britain.

Kto posiada informacje o: Janie Mitkiewicz, inż., prof., synu Andrzeja i Józefy, aresztowanym w Warszawie w r. 1944, przebywającym w obozie Stutthof, jego towarzyszu, prof. Walczaku i o Georym Kunczewiczu, przebywającym od r. 1942 w obozie w Oranienburgu, aresztowanym pod nazwiskiem Alfons Jakubiec jako obywatel Mandżuko, wzgl. japoński - proszony jest o zawiadomienie sekretariatu Zw. b. więz. polit. Jungfrugat 30, Sztokholm.

CO WIDZIAŁEM W POLSCE

"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" drukował interesującą serię reportaży z Polski pisarza angielskiego H. Foster Andersona. Przedrukujemy dziś ostatni rozdział tych reportaży, zamykający w krótkim i głębokim skrócie syntetycznym wrażenia z Polski.

"Czas bym już wyjechał z Polski, słyszę bowiem wyłącznie o Rosjanach. Rozmawiając z 15 dygnitarzami w różnych stronach Polski w ciągu ostatnich tygodni, wygłosiłem następujące opinie:

Idę do wniosku, że wy Polacy, schodzicie duchowo w podziemia. Znaczy to, że wracacie do mentalności waszych pradziadów, którzy żyjąc między 1795 a 1918 rokiem pod obcym zaborem nigdy nie wstawiali przed cudzoziemcem swych prawdziwych celów w obawie przed Rosjanami. Nie sądzę, by to duchowe zejście w "podziemie" - było zorganizowanym i świadomym ruchem. Jest ono spontaniczne, nieświadome i ulega mu większość Polaków. Z pośród piętnastu - siedmiu odpowiedziało: Tak, ma pan rację.

Reszta nie odpowiedziała słowami, ale z wyrazu ich twarzy widziałem, że przyznają mi słuszność.

O 11-ej rano odjechałem wraz z innymi pasażerami samochodem RAF-u z przed Polonią na lotnisko. Odprawę celną i formalności paszportowe przeprowadzono w uprzejmy sposób. Polski samolot wylądował na betonie i coś się w nim tak zepsuło, że nie można było defektu usunąć. Brytyjski samolot, który nadleciał za polskim musiał lądować obok na polu. Kilka godzin trwało wyciągnięcie go z miękkiej ziemi. Po próbnym locie zdecydowano, że nadaje się on do podróży i późnym popołudniem zajęliśmy nasze miejsca.

Samolot ruszył po pasach startowych. Potem, jak żywa istota skoncentrował się całkowicie na nabraniu szybkości i bez najmniejszego wstrząsu oderwaliśmy się od ziemi. Gdy opuściliśmy ziemię czułem, że skończyły się moje narzucone przez siebie samego obowiązki i dopiero po pewnym wysiłku począłem robić ostatnie obserwacje. Patrząc przez boczne okienko samolotu przyglądałem się okolicy, zarysowującej się wyraźnie w popołudniowym, wiosennym słońcu.

Z powietrza Polska wydawała się niezwykle uporządkowana: ziemia równo podzielona na prostokąty i niepoplamiona żadnymi żywoplotami.

Zawinięty w futro zagłębiłem się w fotel i pozwoliłem sobie na luksus rozmyślenia. Ten uporządkowany krajobraz Polski widzianej z powie-

trza, tak kontrastujący z gmatwaną jej życia na ziemi, krystalizował wrażenia, które dojrzewały już we mnie od kilku tygodni. Większość rzeczy w Polsce różni się od wywoływanych przez nie pozorów. Nic wątpliwie można słusznie mówić o "kraju polskim", ale powiedzenie "morze życia ludzkiego" znacznie lepiej trafia w sedno rzeczy. Jak bowiem morze, które się burzy, pozostawiając w bezruchu głębiny, lub ukazuje spokojną powierzchnię, pod którą niewidocznie działają nurty i wiry, jak morze, które nieraz wygląda łagodnie, choć pod powierzchnią pływają rekiny - tak życie Polski, widziane przez pryzmat brytyjskiego lub amerykańskiego paszportu wygląda zupełnie inaczej niż rzeczywistość polskiego społeczeństwa.

Również złudna jest ta energia Polaków, gdyż możnaby sądzić na jej podstawie, że pracują oni ciężko. Przeciwnie: wykazują oni wiele energii, ale prace nad odbudową są na minimalną skalę. Ta oczywista sprzeczność wyjaśnia się, gdy sobie zdać sprawę z tego, że Polacy cierpią na "mentalność obozu koncentracyjnego." Niestety na tym świecie decydującym czynnikiem jest to tylko, w co ludzie wierzą. Polacy wierzą, że ich kraj jest jednym olbrzymim obozem koncentracyjnym. W obozie tym mogą poruszać się swobodnie, trudno jest jednak go opuścić.

Ale nie na tej podstawie przypisuję Polakom "mentalność koncentracyjnego obozu". Pochodzi ona stąd, że przeciętny Polak uważa obecne warunki panujące w Polsce za narzucone siłą i obco. Czekają one wciąż jeszcze na uwolnienie z więzienia i tymczasem jego przyrodzona energia nie wyładowuje się w konstruktywnej pracy zdrowego społeczeństwa, lecz - podobnie jak w obozie koncentracyjnym - wyładowuje się na zaspakajaniu bezpośrednich potrzeb życiowych: dach nad głową, jedzenie, ubranie i odgrywająca rolę środka znieczulającego działalność kulturalną.

Spajanie się ludzi w zwartą jedność, spontaniczny, niezorganizowany, powszechny opór stosunku do wszystkiego, co niezgodne jest z polskością i to duchowe "zejście w podziemia" większości Polaków, wszystko to wskazuje, że społeczeństwo porwane zostało jakimś nieświadomym prądem, dążącym w nieznanym kierunku. W porównaniu z tą elementarną siłą, świat świadomych idei społeczeństwa polskiego zabarwiony został nierzeczywistością. Wydawało się, że podświadome życie jest bardziej realne od świadomego i że te dwa światy poczynają odrywać się od siebie. Miało to swoje odbicie w sytuacji politycznej Polski, która z dnia na dzień stawała się coraz bardziej nierealna. Rząd ma władzę tworzenia praw, narzucania ich i władzę nad życiem narodu polskiego. Ale, podobnie jak ten zakres świadomych działań i idei, władza ta staje się coraz bardziej i bardziej oder-

waną od instynktownej woli narodu, dążąc w jakimś nieznanym kierunku i do nieznanego celu.

Gdy przelatywaliśmy nad granicą zapadał już zmierzch. Lądowałem w Polsce w ciemnościach, poprzedzających świt. Dziś opuszczam ją w ciemnościach nadchodzącej nocy. W ciągu trzech miesięcy między tamtym światem, a tą nocą dojrzałem jakiś żywiołowy proces. Co on oznacza - nie wiem. Czyż jest to ostatni przed śmiercią poryw narodu - który osiągnąwszy rozkwit w Wiekach Srednich zachował w dalszym rozwoju średniowieczną wiarę w wyższość duszy ludzkiej - czy też początek powstawania nowej epoki w Europie?

Ale co do jednej rzeczy jestem pewny.

W świecie ducha Polska toczy walkę podobną do tej, którą myśmy prowadzili w świecie zmagañ wojennych podczas bitwy o Wielką Brytanię. Choć atakowana ze wszech stron - sama pełni swą odwieczną misję obrony europejskiej koncepcji życia."

H. Foster Anderson

NOWE KSIĄZKI

"Jedna dama i siedem ekscelencji". Wyszło z druku w Stockholmie tłumaczenie szwedzkie książki polskiego autora Aleksandra Piskora pod powyższym tytułem. Krytyka szwedzka przyjęła książkę ogromnie przychylnie "Dagens Nyheter" pisze o książce: Autorem jest młody historyk polski, przebywający w Londynie. Serja barwnych, pełnych romantyki opowieści historycznych obejmuje okres niemal półtora wieku. Postacią centralną jest "piękna Gabriela" - hr. Katarzyna Starzeńska de domo Jaworska, znana ze swej urody, "grande amoureuse" ub. wieku, dookoła alkowy której spotkać było można zarówno Napoleona, Metternicha i wielu innych. Książka pięknie wydana i ilustrowana cieszy się dużym powodzeniem.

"POLOGNE 1919 - 1939", Nakładem Polskiego Wydawnictwa Naukowego w Szwajcarii ukazuje się dzieło encyklopedyczne "Pologne 1919-1939", obejmujące życie polskie w okresie między dwoma wojnami. Ukazały się już pierwsze dwa tomy w języku francuskim: I. "Życie polityczne i społeczne", II. "Życie gospodarcze". Tom trzeci p.t. "Życie umysłowe i artystyczne" w przygotowaniu. Ceną w przedpłacie za całość 60 fr. szw. Zamówienia i korespondencje p. adr. Edition Encyclopedique sur la Pologne, 18 Av. Perolles, Fribourg, Suisse.

"Powstanie sierpniowe" Zygmunt Zerebka, wyd. trzecie, Londyn. Rozprawa o powstaniu warszawskim o wartości dokumentarnej, bogato ilustrowane autentycznymi zdjęciami fotograficznymi, str. 94 - cena 4 shill.

"Socjalizm humanistyczny, Feliks Gross, New York, str. 96 - cena 1 dol.

N U M E R 3.

Dwutygodnika "Z N A K"

ukaze się dnia 15 b.m.

PRZYPOMINAMY O PRENUMERACIE ZA M. LISTOPAD

Czytelnikom "Wiadomości Polskich", którzy nie wpłacili 1 korony "Znak" wysłany nie będzie.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" wraz z dwutygodnikiem "Znak" kosztuje 3 korony miesięcznie. Prenumerata samych "Wiadomości Polskich" 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów.

Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 11 do 13.

Wydawcy Stanisława Dahn i Friherrinnan Josefa Armfelt.

Adres Redakcji - Ridaregatan 25 ög. I tr. Stockholm, tel. 60*16-31.